



Mediolan - stolica mody na każdą kieszeń

2022-12-29

Moda jest jednym z pierwszych skojarzeń, które przychodzą nam do głowy gdy myślimy o Włoszech - i słusznie, ponieważ stanowi ona tutaj prawie 10% państwowych dochodów. Marką samą w sobie w tym sektorze jest Mediolan - kolebka międzynarodowego pojęcia „Made In Italy”.

André Suarès pisał, że *„Moda jest najlepszą farsą. Taką, gdzie nikt się nie śmieje, bo wszyscy w niej uczestniczą”*. Chociaż oszałamiająca międzynarodowa kariera tego pojęcia w wieku XX szła „noga w nogę” z modyfikacją jego znaczenia, nie wypada się nie zgodzić z francuskim pisarzem, który postrzegał modę jako język pragnienia, opowiadający ewolucję obyczajów, tabu i wyobraźni na przestrzeni lat.

Historia mody włoskiej rozpoczęła się 25 lutego 1951 r., gdy ksiądz Giorgini zorganizował we Florencji pokaz dla międzynarodowej publiczności. Aura ekskluzywności charakteryzująca to wydarzenie z gatunku „rozrywki dla wyższych (czytaj: bogatych!) sfer społeczeństwa” (arystokracji, gwiazd estrady i kina, ludzi władzy) prysnęła dość szybko – bo już po rewolucji przemysłowej lat 60-tych. Dla kobiet – głównych adresatek modowych fascynacji – są to czasy zmiany ich statusu społecznego, możliwości „wzięcia spraw w swoje ręce” i odgrywania nowych ról społecznych. Czasy kontestacji! Ubiór, który miał sprostać oczekiwaniom „wyzwolonym” przedstawicielkom płci pięknej, musiał być teraz kierowany pojęciami pomysł i projekt. Powstają modele ubrań seryjnych, przeznaczonych dla większości kobiet, które chcą ubierać się elegancko za niską cenę. To właśnie triumfujący w latach 70-tych i 80-tych koncept mody prêt-à-porter z jej fascynującym wachlarzem możliwości – od wieczorowych garsonek i mini-spódniczek, poprzez „nieśmiertelne” blue jeansy – skierował oczy całego świata na Włochy.

Świetlistym punktem na modowej mapie tego kraju staje się Mediolan, błyskawicznie reagujący na rozmaite ruchy kulturalne XX w., dopieszczający gusta i guściki zarówno miłośników awangardy, jak i czegoś bardziej „casual”. Jeżeli Włochom udało się całkiem skutecznie „zachwiać” status Paryża czy Nowego Yorku, jako światowej stolicy mody, to właśnie dzięki charakterystycznej „filozofii”, zgodnie z którą moda nie tylko potwierdza nasz status społeczny, ale może też ten status oszukać, a nawet zmienić – stając się drabiną do „awansu” w wyższe sfery. Kopciuszek zmienia suknię i staje się księżniczką! Jeśli oczywiście tego chce – bo może woli zostać wpływową biznes-woman...

Sami Włosi często nazywają Mediolan, który jest bliźniaczym miastem Krakowa, włoskim „Nowym Jorkiem”. O ile w większości miasteczek Półwyspu Apenińskiego czas biegnie powoli, to zakorkowana stolica Lombardii to zdecydowanie miejsce dla zwolenników szybszego rytmu życia! Wszystkie liczące się marki, zarówno włoskie jak i zagraniczne, mają tu swoje siedziby. Miejscem wartym jeśli nie zakupów, to chociaż wizyty w czasie wyprzedaży jest tzw. Złoty Kwadrat pomiędzy ulicami Via Monte Napoleone, Via Sant'Andrea, Via della Spiga i Via Alessandro Manzoni, gdzie znajdują się butik największych włoskich domów mody m.in. Dolce&Gabbana, Gianfranco Ferré, Ermenegildo Zegna, Fendi, Moschino Gucci, czy największy na świecie trzypiętrowy Armani.

W samym sercu Starego Miasta - przy Piazza del Duomo - ulokowały się galerie La Rinascente



(drogo!) oraz Vittorio Emanuele II, oferująca zarówno marki luksusowe, jak i popularne. Galeria Wiktora Emmanuela jest chyba najbardziej znanym we Włoszech centrum handlowym i prawdziwą wizytówką Mediolanu. Oprócz sklepów mieszczą się tutaj także przytulne kawiarnie (a warto pamiętać, że ze swojej kawy Włosi są równie dumni, jak ze swojej mody i designu!) i restauracje na każdą kieszeń. Jedną z ciekawostek, której nie można przegapić jest umieszczona w posadzce mniej więcej w połowie galerii mozaika przedstawiająca byka. Podobno każdy, kto okręci się na pięcie wokół własnej osi w punkcie wyznaczającym środek mozaiki - powróci jeszcze do Mediolanu. Nawet jeśli mamy swoje zdanie na temat takich „przesądów” nie zaszkodzi spróbować - wypatrujcie więc w galerii miejsca o jeszcze większym zagęszczeniu turystów na metr kwadratowy! A gdy gościna Wiktora Emmanuela już wam się znudzi (zakładając, że to w ogóle możliwe), po przeciwnej stronie do Piazza del Duomo traficie na plac przy którym stoi najśłynniejsza na świecie opera - Teatro alla Scala.

Najwięcej sklepów na przeciętną kieszeń znajduje się na Corso Buenos Aires - najdłuższej, bo mającej aż 1600 metrów, europejskiej ulicy handlowej - oraz w pomniejszych odchodzących od niej uliczkach. Można tu znaleźć m.in. sklepy Sisley, Benettona, czy Mango, ale także butiki młodych projektantów, kolekcje vintage i outlety. W poszukiwaniu tanich rzeczy pochodzących od znanych projektantów najlepiej się wybrać do jednego z kilku wielkich outletów pod miastem, np. do Serravalle Designer (www.mcarthurglen.com/it/serravalle-designer-outlet) w drodze do Genui. To największe tego typu centrum na świecie oferujące zarówno marki luksusowe, jak i bardziej popularne.

Wizerunek Mediolanu nie byłby pełny bez wzmianki o „Milan Fashion Week” - jednej z największych na świecie imprez branżowych obok tygodni mody w

Gucci, Armani, Versace, Dolce&Gabbana, Cavalli, Fendi, Prada, Marni... Od samego wyliczania tych znanych każdemu, a jakże kuszących nazwisk włoskich projektantów dają o sobie znać nasze „przyziemne” instynkty związane z „wiosennymi porządkami” w szafie. Może więc korzystając z fali wiosennego ocieplenia warto sprawdzić wygodne połączenia lotnicze do Włoch i zafundować sobie małe zakupowe szaleństwo? Dla wszystkich, którzy się zdecydują mamy dobrą radę: walizkę zabierzcie dużą, ale nie przesadzajcie z pakowaniem starych ciuchów!

Więcej informacji o Mediolanie znajdziecie w zakładce: **Zaprzyjaźnione miasta zagraniczne**